

Pracownik Dziennik Lwowski

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
 We Lwowie miesięcznie zł 4.20
 z dostawą do domu... „ 4.50
 na prowincji... „ 4.60
 za granicą... „ 6.50
 Cena pojedynczego egzemplarza
 na całym obszarze Polski
20 groszy
 na prowincjonalnych dworcach
 24 gr.
 Redakcja i Administracja:
 Lwów, Sykstuska 21.
 Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
 10 wieczór drukarnia 496.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Plenum Ligi Narodów przyjęło uchwały komisji prawniczej.

Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło uchwały komisji prawniczej.

GENEWA 15 września. (Pat.). Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie projekt regulaminu wyborów 9 niestałych członków Rady. W imieniu państw północnych delegat Szwecji oświadczył, że państwa te będą głosować za projektem, który nie będzie zawierał ani przywilejów, ani wyjątków oraz który nie będzie narażał na szwank swobody i godności Zgromadzenia. Pewne różnice zdań istnieją między delegatami państw Ameryki południowej, którzy na zebraniu przygotowali, a w tym celu wyznaczyli na miejsca nie stałe kandydaturę Chili, Kolumbji i Salwadoru. Obecnie także przedstawiciel Urugwaju — zgłosił również kandydaturę tego państwa.

GENEWA 15 września. (Pat.). W związku z wyborami do Rady konferencja Brianda ze Stresemanem odbędzie się prawdopodobnie jutro. Briand i Chamberlain pozostaną w Genewie zapewne tylko do piątku. Po wyjeździe Brianda przewodnictwem delegacji francuskiej, aż do zakończenia obrad Zgromadzenia obejmie Paul Boncourt.

GENEWA 15 września. (Pat.). We środę przedpołudniem odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Ligi narodów. Na posiedzeniu tem wysłuchano sprawozdania rady związkowego Motty z obrad prawniczej komisji, dotyczących regulaminu wyborów niestałych

członków Rady, okresu trwania mandatu dla członka oraz sprawy podwójnej wybieralności. Radca Motta zaznaczył, że komisja przyjęła za podstawę swoich prac projekt komisji reorganizacyjnej Rady Ligi narodów oraz że wszystkie zasady, które zawierał ów projekt znalazły się również w ostatecznym przedłożeniu. Dzieło to jest kompromisem, który miał na celu rozwiązanie kryzysu Ligi narodów. Po długotrwałych usiłowaniu udało się wprowadzić zasadę kolejności w obsadzaniu miejsc w Radzie. Od tej zasady można wyjątkowo odstąpić w tym celu, aby przyznać większą trwałość miejsc posiadanych w Radzie tym państwom — których współpraca w interesie pokoju jest szczególnie pożądana. Po wywodach rady Motty zabierało głos wielu delegatów wyrażając swój punkt widzenia.

GENEWA 15 września. (AW.). Turcja narazie rzekła się wstąpienia do Ligi nar.

LONDYN 15 września. (AW.). Prasa angielska protestuje namiętnie przeciw udzieleniu Chinom stałego miejsca w Radzie Ligi nar. „Daily Tel.“ pisze, że Chiny nie mogą sobie rościć do kooperacji z żywotnymi organizmami państwami. Liberalna prasa przemawia za kandydaturą Irlandji na 9-te miejsce w Radzie Ligi nar.

Po zamachu na Mussoliniego. Demarche ambasadora włoskiego w Paryżu.

PARYŻ. 15. września. (A. W.) W związku z wczorajszym demarche włoskiego ambasadora u Poincarego, pisma donoszą, że ambasador ten bar. Avezzano zwrócił uwagę premierowi francuskiemu na wielkie rozgoryczenie, które panuje we włoskiej opinii publicznej, podejrzewającej rząd francuski o zbyt dużą pobłażliwość wobec spiskowców antyfaszystowskich.

Poincare zaznaczył, że odpowiedzialność za zamach na Mussoliniego spada jedynie na policję włoską, która mogła przecież nie puścić na teren włoski osobnika podejrzanego, nie posiadającego ani paszportu, ani żadnego dokumentu legitymacyjnego.

Walki w Chinach.

Ekspedycja morska Angli i Ameryki.

HANKOU. 15. września. (Pat.) W związku z projektowanym ostatnio wysłaniem angielskiej ekspedycji morskiej do Wan Sien odjechało tam dziś z Hankou dwie kanonierki angielskie. Nadto pociągami odjechało do I. Czang 70 marynarzy. Wojska kantonjskie zaatakowały wczoraj wieczór ponownie Wung Czang. Atak ten został odparty, przyczem wiele osób nie biorących udziału w bitwie zostało zabitych. Wojska kantonjskie posunęły się wzdłuż linii kolejowej Hankou Pekin w kierunku Pekinu. Po stoczeniu szeregu potyczek z wojskami Wu Pei Fu wojska kantonjskie skoncentrowały się na granicy Hupoh.

PARYŻ. 15. września. (A. W.) Z Waszyngtonu donoszą, że amerykańskie okręty wojenne otrzymały rozkaz rozwinięcia wraz z okrętami woj. innych państw energicznej akcji dla utrzymania ładu i porządku w Chinach.

Preliminarz budżetowy na VI-ty kwartał

i podwyższenie kredytów na III. kwartał.

WARSZAWA 15 września. (tel. lwł.). — Kancelaria sejmowa otrzymała dziś przewidywanie budżetowe na IV kwartał oraz uzupełnienie kredytów do przewidywania na III kwartał. Kredyty na III kwartał zostały uzupełnione o 16,656.013 zł. kredyty dla Prezydenta zwiększono o 703.721 zł, wskutek potrzeby przebudowy Zamku.

Dla M. S. Zagr. zwiększono kredyty o 1.265.285 zł.

Budżet M. Spr. Wojsk. zwiększono o 12.230 000 zł wskutek potrzeby uzupełnienia stanu koni. prowadzenia robót budowlanych

i na cele przemysłu wojennego.

Min. Oświaty powiększono kredyty o 2.355 000 na szkolnictwo wyższe.

Preliminarz budżetowy na IV kwartał przewiduje wydatki na administrację w sumie 482,343.090 zł na przedsiębiorstwa zł 2.442.564 razem 484,785.654.

W uzasadnieniu preliminarza wskazuje się na to, iż suma kredytów na IV kwartał. naogół nie odbiega od sumy kredytów na kwartał III razem z kredytami dodatkowymi.

LOT POR. ORLIŃSKIEGO.

WARSZAWA. 15. września. (A. W.) Por. Orliński wyleciał z Ossaka dnia 13 b. m. bezpośrednio po przejściu tajfunu. Wskutek zaburzeń atmosferycznych po przepłynięciu morza Japońskiego por. Orliński wylądował z konieczności w miejscowości Hey-Ko, na półn. wschód od miejscowości Ceulu na Korei.

ODZNACZENIE POWSTANCA, OJCA TOW. POSŁA MARKA.

KRAKÓW. 15. września. (Pat.) Wczoraj w komendzie miasta odbyła się uroczystość wręczenia orderu Virtuti Militari 90-letniemu Janowi Markowi, uczestnikowi powstania z 1863 r. Odznaczony jest ojcem posła Marka.

Zakupno dwóch statków pasażerskich dla Polski.

WARSZAWA 15 września. (AW.). Wczoraj wieczorem rząd podpisał umowę na zakupienie w Stoczni Gdańskiej dwóch morskich statków pasażerskich dla przybrzeżnej komunikacji na polskim morzu. Statki te, pojemności 550 ton o sile motoru 600 K. M., szybkości 12 mil morskich na godz. obliczone są na 750 pasażerów. Statki będą miały urządzenia nowoczesne i wygląd estetyczny. Umowa zawiera zastrzeżenie, że materiał na budowę statków przedewszystkiem stal i żelazne części składowe zakupione będą w polskich hutach, a pozatem Stocznia Gdańska zobowiązała się do zatrudnienia polskich inżynierów i robotników przy budowie tych statków. Dalej Stocznia gwarantuje, że statki będą posiadały dobre własności morskie i bezwzględne bezpieczeństwo pływania po Bałtyku i morzu polskim. Statki będą gotowe z początkiem roku przyszłego.

W dniu 19 września Klasowe Związki Zawodowe święcić będą 25 rocznicę założenia Międzynarodówki Zawodowej. Niech 19 września będzie dniem masowego przyływu robotników do Związków Zawodowych!
Niech żyje międzynarodowa organizacja zawodowa!

Czy jesteś członkiem Związku Zawodowego?

Klasa robotnicza całego świata obchodzi obecnie 25-lecie walki Międzynarodówki Zawodowej. Kiedy robotnik przemysłowy nie miał żadnych praw i był wydany na łup swego pracodawcy, kiedy robotnik rolny i chłop traktowany był gorzej niż bydło robocze i kiedy zdawało się, że na ten bezmiar krzywdy niema żadnej rady, w szerokich masach pracujących wyrastała wielka idea łączenia się w związki.

Dopiero, gdy robotnicy zaczęli tworzyć organizacje swoje i rozpoczęli wspólną walkę przeciw haniebnemu wyzyskowi — zbrodnie posiadaczy zaczęły słabnąć, zarobki zaczęły się poprawiać, czas pracy został znacznie skrócony.

Związki zawodowe początkowo obejmowały robotników jednego fachu i jednego miasta. Później poszczególne fache zaczęły tworzyć organizacje całego kraju, jeszcze później wszystkie związki danego kraju tworzyły wspólną organizację łącząc się w końcu ze Związkami zagranicznymi.

Najwcześniej Związek Związków Zawodowych powstał w Szwajcarii (w 1886 roku), najpóźniej w Jugosławii (1922 roku). Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce powstał w roku 1920.

Poszczególne związki zawodowe łączyły się w Międzynarodowe związki swego fachu. Najstarszą taką międzynarodówką mają robotnicy fabryk tytoniowych (1871 rok), najmłodsza — Międzynarodówka Robotników Rolnych (po wojnie).

Międzynarodowe stowarzyszenie wszystkich związków zawodowych utworzone zostało dopiero w 1901 r. i liczyło ledwie kilkanaście tysięcy członków. Dziś stowarzyszenie to (Międzynarodówka Zawodowa) liczy już, mimo szalonego bezrobocia,

ZGÓRĄ 17 MILJONÓW CZŁONKÓW

z których z górą 13 milionów ma swoje międzynarodowe centrale. Związki te wydają 552 gazet zawodowych dla swoich członków w wielu milionach egzemplarzy.

W Polsce ruch zawodowy utworzony jeszcze w okresie przedwojennym rozwijał się jednak nader wolno, wobec szalonych represyj ze strony rządów zaborczych. Dość powiedzieć, że w Królestwie Polskim w r. 1906, a więc w okresie „wolnościowym” do wszystkich organizacji zawodowych klasowych należało zaledwie 37 i pół tysięcy członków, podczas gdy w chwili obecnej mamy ich 222.722.

Widzimy więc, jak wielkie postępy lud pracujący poczynił w organizowaniu się. A skutki nie dały na siebie długo czekać. Dzięki organizacji, zdobyliśmy już 8-godzinny dzień roboczy, ubezpieczenie na wypadek choroby, zdobyliśmy umowy zbiorowe i komisje, bądź sądy rozjemcze. Rzecz prosta, na tem skończyć nie możemy, walkę musimy prowadzić aż do zupełnego zwycięstwa, aż do zniesienia wszelkiej krzywdy i zaprowadzenia rządów robotniczo - chłopskich.

Wyzyskiwacze widzą swój bliski koniec, mimo opieki, jaką otacza ich wciąż jeszcze będące na usługach burżuazji państwo. Dlatego walka nasza nie może się skończyć. Więcej! — nie może ani na chwilę osłabnąć. Kler i przemysłowcy wiedząc, że w otwartej walce nie potrafią nam się oprzeć,

BIORĄ NA SIEBIE OWCZĄ SKORĘ

i wkładają się w nasze szeregi pod postacią najrozmaitszych związków i organizacji „chrześcijańskich” i „narodowych”. Organizacje te nie są liczne, ale są bardzo szkodliwe. Z drugiej strony z pomocą kapitalistom idą rozbijacze komunistyczni, tworząc swe

odrębne organizacje i usiłując rozbić jedność ruchu zawodowego.

Zawszad otoczeni wrogami jawnymi czy ukrytymi mamy przed sobą tylko jedną drogę: drogę walki! Proletariat robotniczy Polski kroczy po niej nieustraszenie i nie nie potrafi go z niej zepchnąć.

Dzień 25-lecia istnienia Międzynarodówki Zawodowej powinien być dla nas dniem przełomowym. Powinniśmy w tym dniu wyłożyć wszystkie siły na rzecz agitacji za związkami zawodowymi. Nie wystarczy być samemu członkiem zawodówki, opłacać wkładki, uczęszczać na zebrania, czytać prasę zawodową. Trzeba również dopilnować, by towarzysze pracy wstąpili do organizacji!

Możemy na tem polu dużo zdziałać, bo jeszcze ogromna liczba robotników jest poza związkami klasowymi, wyrządzając w ten sposób krzywdę sobie i całemu ruchowi robotniczemu. Dlatego też Międzynarodówka zawodowa uznaje, że najlepszą uroczystością 25 lat jej działalności będzie rzucenie hasła w masę: **WSZYSCY DO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH!**

WIŚNIAK-CHERRY-BRANDY
KOSECKI
tylko **KOSECKI**

Zamiast mln. robót zwłnięcie mln pracy?

WARSZAWA. 15. września. (A. W.) Dzisiejsza „Rzplita” zamieszcza wiadomość o możliwości skasowania ministerstwa pracy, co ma być ostatecznie przedmiotem rozważań w łonie rządu. Koncepcja zwinięcia min. pracy wysunięta była — zdaniem „Rzplitej” wówczas gdy na skutek ostrej krytyki pewnych czynników zaniechany został projekt likwidacji min. robót publicznych.

PAWEŁ ALTHEER.

MUMJA.

Rzecz dzieje się w 1925 roku w jednej ze stolic Europy.

Scena przedstawia gabinet uczonego. Na lewo biurko i półki z książkami, na prawo szeslong, przed nim stolicek z przyborami do palenia, na biurku waza i popielniczka. Dwoje drzwi: środkowe do przedpokoju, z prawej do sypialni profesora. Na lewo, wprost drzwi, okno. W środku pokoju stoi duża skrzynia z nieheblowanego drzewa.

Wchodzi: profesor i egipcjanka, oboje w ubraniach wieczorowych.

Profesor (na widok skrzyni): Ach narzecie — jest mumja.

Egipcjanka (przestraszyła się, namyśla się chwilę, poczem zwraca się wesóło do profesora): To była noc! Najpierw koncert symfoniczny, potem bal grafików, a wreszcie szampan, muzyka, taniec, przyćmione światła...

Profesor: To tak przyjemnie, gdy kobieta, z którą się żyje, jest zadowolona! (Bierze ją w objęcia).

Egipcjanka: W tych kilku miesiącach dałeś mi wszystko, co tylko było można. Otworzyłeś przedemną Europę.

Profesor: A ty byłaś dla mnie wszystkim. — Ale powiedz, czy zostaniesz u mnie do końca tej przepięknej nocy? Czy mam może samochód...

Egipcjanka (prosto, serdecznie): Zostanę.

Profesor: Dzięki (uścisk).

Egipcjanka (u drzwi z prawej kuszaco): Czy pomożesz mi Medardzie?

Profesor: Jeśli wolno... (podbiega do niej, trzyma ją w objęciach). Ale jeszcze jedno przedtem.

Egipcjanka: Co takiego?

Profesor: Mumja. Chcę ją tylko zobaczyć.

Egipcjanka: Proszę cię — nie!

Profesor: Jedno spojrzenie. Czekalem na tę chwilę od trzech miesięcy...

Egipcjanka: Medardzie! Ja ci daję życie, zostaw teraz umarłych.

Profesor: Wiem, wiem najdroższa. Ale mimo to: Tylko jedno spojrzenie. Chcę tylko widzieć, czy to moja mumja.

Egipcjanka: Medardzie! Kochany! Pozostaje nam tej nocy jeszcze tylko trzy godziny...

Profesor: Dodamy do niej poranek. Jedno spojrzenie! Pozwól!

Egipcjanka: Czyż ja nie jestem dla ciebie więcej, jak ta mara przeszłości?

Profesor: Jesteś dla mnie sto tysięcy razy więcej. Osłodziłaś mi sto nocy. W pamięci mej nigdy nie zatrze się blask twój piękności. Słodczył twych pocałunków wiecznie będzie kwilnąć na mych ustach, z których nigdy nie zniknie uśmiech. Z cmentarzystyk Luksoru przywiozłem do domu dwa światy: ciebie, najżywszą z żyjących — i ją (wskazując skrzynię), najbardziej przekonujący pomnik śmierci.

Egipcjanka: Życie ci się narzuca — bierz je! (rzuca mu się na szyję).

Profesor: Fatme! (wśród pocałunków). Życie moje oddałem na usługi wiedzy, aż przysłaś ty i znów mi je wróciłaś. W Luksorze, gdzie w krużgankach grobów ścigałem śmierć, znalazłem ciebie, znalazłem życie. Noce moje i dnie należą tylko do ciebie.

Egipcjanka (całując go): Medardzie!

Profesor: Ale tę jedną minutę oddasz mi. Żadam tylko tego jednego spojrzenia, które uwolni mnie od dręczącej niepewności, które da mi pewność i udowodni uczonemu, że praca jego nie była daremną...

Egipcjanka (zrozpaczona): Zabraniam ci, Medardzie. (Rzuca mu się do nóg). Błagam cię! Leżę tu, u twych stóp. Ja — to początek. Tu czyha śmierć! Koniec! Twój koniec! Twoja śmierć!

Profesor: Śmieszne! Chcę zatem spojrzeć śmierci w oczy, by potem do piersi przycisnąć — życie. (Zbiera narzędzia i nachyla się nad skrzynią).

Egipcjanka (zdecydowana): A więc posłuchaj! (Chwyta go za rękę, wyrzuca słowa, wyznaje). Gdy poznałam cię w Luksorze, nie byłeś dla mnie Medardem: Wówczas byłeś dla mnie tylko jednym z tych, którzy bezczeszczą groby naszych królów i przodków! Świętokradca! Nienawidziłam cię, wszystkich nas łączyło sprzysiężenie, święty spisek przeciw tym, którzy grzebią w naszych świętościach. Ja sama ostrzyłam sztylet na ciebie. Lecz potem przyszła miłość, wielka, promienna. (Skruszona pada u jego stóp).

Jak to było z dzierżawą monopolu zapalczanego.

Zarzuty i obrona b. premjera Wł. Grabskiego.

List otwarty b. prem. Grabskiego wywołał olbrzymie poruszenie wśród posłów sejmowych, którym p. Grabski stawia ciężkie zarzuty iż występują przeciw niemu z powodów czysto osobistych.

Specjalna komisja sejmowa została powołana do rozpatrzenia sprawy dzierżawy monopolu zapalczanego i odpowiedzialności p. Wład. Grabskiego w tej sprawie. Sprawa ta została wznowiona wskutek listu wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli państwa do ministerstwa skarbu, w którym to liście domagał się on wyjaśnienia co do niekorzystnej dzierżawy monopolu zapalczanego. Jeden z posłów sejmowych (Byrka) otrzymał w swojej korespondencji odpis tego listu wydrukował go w sprawozdaniu komisji sejmowej. Zarzuty w liście tym zawarte posłużyły za podstawę utworzenia komisji.

Drugi poseł na podstawie tego listu sformułował pod adresem p. Grabskiego zarzuty, że podpisał tę niekorzystną umowę i zaciągnął pożyczkę na podkład monopolu zapalczanego bez upoważnienia sejmu.

Obecnie ministerstwo skarbu odpowiedziało na list Najw. Izby Kontr. państwa. W odpowiedzi tej ministerstwo stwierdza, że umowa o wydzierżawieniu monopolu zapalczanego jest dla skarbu korzystna i że pożyczka, którą p. Grabski zaciągnął w r. 1925 miała całkowitą podstawę prawną.

Taką otrzymawszy satysfakcję p. Grabski wystosował do marsz. sejmu list otwarty, w którym m. in. pisze:

Czem mogłem takim uchybić, że dziś rozgłasza się o wnioskach pociągnięcia mnie do odpowiedzialności, jeżeli wszystko co zrobiłem było co do ducha i treści uzgodnione z Sejmem, a co do formy najzupełniej legalne?

Istotnie uchybiłem radzie, którą otrzymałem w obecności Pana Marszałka od prezesa Witosza po posiedzeniach Sejmu, na których była uchwalana ustawa o monopolu zapalczanym. Mimo tego, że przysięgająca większość Komisji Skarbowej była za ustawę, jej przewodniczący, poseł Byrka, był jej

przeciwny. Wobec powyższego,

PREZES WITOS UDZIELIŁ MI WSKAZÓWKI. BYM DLA POSŁA BYRKI ZNALAZŁ DOBRĄ POSADĘ,

taką, któraby mu pozwoliła na zrezygnowanie z posłowania, a opozycja jego w tej i innych sprawach ustanie. Radzie tej nie uczyniłem zadość. Jest to jedyne „uchylenie“, jakiego się dopuściłem w sprawie monopolu zapalczanego, nie sędzę jednak bym za nie mógł przed kimkolwiek odpowiadać.

Jeżeli jednak wziąć pod uwagę, że to poseł Byrka otrzymał prywatnie odpis listu N. I. K. P. w sprawie monopolu, że on wydrukował go w swoim referacie, że on jest powoływany do Komisji sejmowej, badającej monopol w charakterze eksperta, przyznać muszę, że powyższe moje „uchylenie“ pociągnęło za sobą poważne skutki.

Panu posłowi Byrce zresztą już przedtem poważnie się naraziłem, gdyż w 1924 r. **POZBAWIŁEM GO SYNEKURY W ZAKŁADZIE KREDYTOWYM MIAST MAŁOPOLSKICH,**

który to Zakład zlałem w jedną całość z Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

Właściwie muszę się przyznać do jednego jeszcze „uchylenia“, wobec niektórych posłów. Wydałem bowiem w swoim czasie rozporządzenie, że

ZADEN POSEŁ NIE MOŻE BYĆ CZŁONKIEM RAD NADZORCZYCH BANKÓW PAŃSTWOWYCH, A POSŁA MICHAŁSKIEGO NIE MIANOWAŁEM NA PREZESA BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

pomimo, że uprzednio stał na czele Banku Krajowego, a pominąłem go za to, że bronil on przedemną jako Ministrem Skarbu jedną z filji banku, uprawiającą grę na zniżkę waluty polskiej w chwili zaprowadzania reformy walutowej.

Teraz poseł Michalski jest prezesem Komisji, która ma formułować zarzuty przeciwko mnie i sam ogłasza w pismach komunikaty godzące we mnie, komunikaty zresztą przez innych członków Komisji uważane za stronne i nieprawne.

Zwyczaj dobrych obyczajów ludzkich wymaga, by od udziału w ciążących do sądenia przeciwnika, usuwali się ci, którzy mają osobiste do nich urazy. W komisji sejmowej stało się wprost odwrotnie, dobrało się przy nielicznym jej ogólnym gronie kilku właśnie moich

OSOBISTYCH PRZECIWNIKÓW.

Równie żdoby zwyczaj parlamentarny wymaga, żeby nie był członkiem Komisji poseł, który

ZABIEGA OSOBISCIE W INTERESACH, licyzujących się sprawy, o której Komisja ma wydać swój sąd. Tymczasem poseł Rosmarin, będąc członkiem Komisji, nachodzi Ministerstwo Skarbu, jako petent, domagający się załatwienia poszczególnych spraw fabrykantów zapalczanych.

Listem otwartym Wł. Grabskiego zajmie się sejm.

Oświadczenie marsz. Rataja.

W związku z listem otwartym Wł. Grabskiego oświadczył marsz. Rataj wobec reprezentantów prasy co następuje:

„Ze względu na to, że list ten wystosowany jest do mnie, jako do marsz. Sejmu i ze względu na to, że zarzuty mieszczące się w liście Wład. Grabskiego dotyczą członków komisji, wybranej przez Sejm dla zbadania monopolu zapalczanego, będzie się musiał tą sprawą zająć cały Sejm na pierwszym swoim posiedzeniu. Złożę oświadcze-

Jako właściwy przeciwnik mnie oskarżyciel występuje poseł Wyrzykowski, co do którego zapewne już Pan Marszałek otrzymał wiadomość, że znajdował się w niejasnych stosunkach materialnych z dyrektorem Związku Handlowego Rolników, Illiniczem, co do którego toczy się proces o defraudację. Stosunki te znalazły swój wyraz w zawiązaniu posła Wyrzykowskiego przez syndyków masy upadłości tej Spółki o zwrot większej sumy pieniędzy, otrzymanych bez żadnego tytułu prawnego.

Jeżeli chcieć rozpatrywać sprawę zapalczaną w jej całokształcie, należałoby zbadać, dlaczego w 1925 r. Sejm w większości swojej poparł monopol zapalczany z wydzierżawieniem i z pożyczką, a dlaczego w 1926 r. dobrało się w osobnej nielicznej Komisji czterech takich posłów, co do których mam podstawy, które ogłaszam publicznie, by ich

ZDYSKWALIFIKOWAĆ DO ZAJMOWANIA STANOWISKA SĘDZIÓW CZY EKSPERTÓW W DANEJ SPRAWIE.

Świadom jestem tego, że dyskwalifikując prawie połowę (czterech na dziewięciu) członków Komisji, bynajmniej nie utrudniam w danej sprawie pracy samej Komisji i Sejmu, gdyż w Sejmie bardzo łatwo znaleźć na ich miejsce takich posłów, którzy nie byli przezemnie posadzeni, o żadne sprawy zapalczane do Skarbu nie chodzą i którzy mają nieposzlakowaną opinię osobistą.

Zwracam się do Pana Marszałka w danej sprawie właśnie w obecnej chwili, gdyż niezadługo Komisja ma się zebrać ponownie, a więc jest najwyższy czas by nadać jej składowi należyty poziom“.

Zaatakowani w ten sposób oskarżycieli p. Grabskiego bronią się gwałtownie.

Poseł dr. Rosmarin z koła żydowskiego w odpowiedzi na list otwarty b. premiera p. Wł. Grabskiego, ogłasza w prasie odpowiedź, w której przyznaje, że istotnie zwracała się doń delegacja kilku drobnych fabryk zapalek względem których Rząd nie wypełnił obowiązków nałożonych nań art. 18 ustawy z dn. 15. lipca 1925 r. (wyplata odszkodowań). Pos. dr. Rosmarin zgłosił w tej sprawie rezolucję, którą Sejm jednomyślnie przyjął, pomimo to Rząd w dalszym ciągu odszkodowania tym drobnym fabrykantom nie wypłacił.

Wskutek nalegania pokrzywdzonych fabrykantów p. R. sprawę tę jeszcze raz poruszył na komisji do zbadania Monopolu zapalczanego, interpelując wice-ministra Dangla i naczelnika Terczyńskiego. Poseł R. z oburzeniem odpiera zarzut, jakoby łączyły go specjalne interesy z fabrykantami zapalek. Co się tyczy samej sprawy wydzierżawienia Monopolu zapalczanego dr. Rosmarin zapewnia, że referat, który komisja do zbadania Monopolu zapalczanego opracowała, zawiera dosyć momentów drażliwych.

Pos. Byrka odpiera zarzuty i grozi rewelacjami, twierdząc, że za rządów p. Wł. Grabskiego w sejmie panowała największa korupcja.

P. Michalski chce prosić marszałka sejmu, aby wystąpił w obronie godności posła i uczciwości publicznej.

Sprawa ta zapewne na tem się nie skończy.

Profesor (podnosi ją): Fatme!
Egipcjanka (momentalnie uwalnia się z jego rąk). Tu po raz drugi czeka na ciebie śmierć (wskazuje skrzynię). To nie mój brat! To nie zbutwiała córka królewska! Żywy człowiek, z śmiercią w dłoni — na ciebie. Spiskowicz! Czy teraz rozumiesz? (Kłęk przed nim błagalnie).

Profesor (znów ją podnosi): Fatme! (Z nagłą decyzją). W takim razie muszę... (Z szuflady biurka wyjmuje rewolwer).

Egipcjanka (chwyciła go za ramię), przerażona): To mój brat!

Profesor (kładzie broń na stole i w milczeniu zaczyna otwierać skrzynię).

Egipcjanka (patrzy nań przerażona): — Będę go prosić. Rzuce mu się do nóg.

Profesor (zdjął wieko i stoi chwilę bezradny, nie wiedząc, jak otworzyć mumję).

Egipcjanka (wciąż jeszcze z oddalenia): Musisz nacisnąć guzik, tuż pod sercem.

Profesor (dolyka mumji palcem).

Obej (z uśmiechem podnosi się ze skrzyni, końcami palców strząsając pył i wióra ze swego modnego garnituru): Serdeczne dzięki! (Uklon): Pani! (Odwraca się i spostrzegła Fatmę): Pani!

Egipcjanka (która z najwyższym napięciem śledziła wszystko — krzycząc):

Boże! Ależ to nie... Gdzie jest mój brat?

Profesor (po pierwszym zdumieniu, pojmując wszystko, rzuca się do biurka, porzuca rewolwer, celuje do Obcego).

(Dok. nast.).

kontakt ten umożliwić i ułatwić. Umożliwialem i ułatwialem go też p. Grabskiemu. Ile razy sobie tego życzył, niemniej jednak nie ułatwialem przetargów, tzw. koncesji i nie patronowałem geszefitom politycznym, czy to natury kardynalnej, czy jakiegokolwiek bądź innej.

W szczególności, czy p. Witos robił w rozmowie z p. Grabskim jakie aluzje w sprawie stanowiska posła Byrki, na to pytanie nie mogę dać odpowiedzi twierdzącej, ani przeczącej, będzie mógł na to odpowiedzieć p. Witos. Rozmowa mogła się odbyć u mnie — jak twierdzi p. Grabski — ale bez mojego udziału i mojej kontroli.

CO MÓWIĄ INNI ZACZEPIENI POSŁOWIE.

Posel Byrka w wywiadzie dziennikarskim zakomunikował, iż list, jaki otrzymał od urzędującego wiceprez. Najw. Izby Kontroli, był listem urzędowym (?) i zwrócił uwagę na to, że charakter listu nie zmienia (?) postaci rzeczy.

Co do rozmowy p. Witos z p. Grabskim oświadcza p. Byrka, że po raz pierwszy słyszy o niej z ust p. Grabskiego.

Co do Zakładu Kredytowego dla miast małopolskich, stwierdza p. Byrka, iż p. Grabski wcale go nie usunął, ale że zwinął cały zakład, powodowany niechęcią do naszej dzielnicy.

W dalszych wywodach p. Byrka podkreśla, iż monopol zapalczany zwalczał z pobudek rzeczowych i że dzięki jego staraniom uratowano dla skarbu państwa milion złotych rocznie tytułem podwyżki czynszu dzierżawnego. Zresztą monopol zapalczany jest tylko jednym epizodem tej działalności p. Grabskiego, której słupami miłowemi są: pożyczka Dillonowska, pożyczka tytoniowa i pożyczki interwencyjne. — Wszystkie te sprawy są badane i na ich podstawie przygotowuje się postawienie b. premiera w stan oskarżenia.

P. Michalski oświadczył. Jako prezes komisji śledczej muszę w tej chwili milczeć. Zwrócić się jednak do p. marszałka Sejmu, aby rozpatrzył tę sprawę i wystąpił w sposób właściwy w obronie godności posła i uczciwości publicznej. To jest wszystko co mogę odpowiedzieć na niecne ataki Wład. Grabskiego.

przyczem biciem usiłowano zmusić ich do przyznania się do niepopelnionej zbrodni. W końcu dano im do podpisania protokołu rzekomego przyznania się ich do winy.

Świadkowie, przesłuchiwałem w tej sprawie, potwierdzili alibi oskarżonych w krytycznej nocy. Wobec tego trybunał uwolnił obu oskarżonych od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Horszowski bronił dr. Szewczuk.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 września

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 16. września 1926 r. o godz. 6-tej wieczór w sali posiedzeń rady m. w ratuszu. Na porządku dziennym m. in. sprawozdanie z czynności delegatów Rady m. podczas wakacji.

HOJNY DAR. Pan Zygmunt Zieliński przemysłowiec i właściciel składów węgla we Lwowie ofiarował na rzecz budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach tysiąc zł. za co Komitet wspomnianej budowy składa serdeczne podziękowanie.

PREZYDYM MAGISTRATU we Lwowie zawiadamia wszystkich interesentów, że od dnia 15. września b. r. protokół podawczy Magistratu mieści się w północnym skrzydle ratusza w parterze, drzwi nr. 27.

Z PODKOMISJI TEATRALNEJ. Na odbytej wczoraj miejskiej podkomisji teatralnej uchwalono ponownie zaangażować do teatrów miejskich: p. Skrzydlowską (dramat), p. Korytko (opera) i p. Kasprowiczo-wą (opereka).

PIES P. REPORTERA DANILUKA ma przywilej na kąsanie mieszkańców kamienicy przy ul. Ossolińskiej 1. 8. Do tej pory pies pana reportera z „Wieku Nowego“ pokąsał następujące osoby: M. Dobosza chłopaka ślusarskiego, Marię i Stanisława Dauermanów, a w niedzielę dnia 12. września sześciolletnią Irenę Kusznirównę. Kiedy matka poszkodowanej Ireny zwróciła się z uwagą, że psa należy pchnąć, brutalny domownik, mieszkający u p. Daniluka oświadczył cynicznie, że jeżeli tego było za mało, może jeszcze raz psa poszczuć.

Do tej pory p. Danilukowi, właścicielowi złośliwej bestji, uchodziło to bezkarnie. — Obecnie atoj sprawa znajdzie epilog sądowy.

ZAGINAŁ EKSPORTER BYDLA WRĄZ Z DOLARAMI. Dnia 4. b. m. wyjechał z Wiednia do Polski eksporter bydła Abraham Gruber, mający przy sobie ponad 1000 dolarów. Terenem jego działalności były połacie kraju poczynszony od Gródka Jagiellońskiego po Wilno. Wobec tego, że Gruber nie dał znaku życia od czasu swego wyjazdu policja wiedeńska zaalarmowała władze bezpieczeństwa w Polsce, albowiem nie jest wykluczone, że G. został zamordowany i obrabowany. Na razie na ślad zaginionego nie zdołano natrafić.

ODKRYCIE MASOWEGO GROBU PRZY UL. KAZIMIERZOWSKIEJ. W czasie kopania dołu na podwórzu realności przy ul. Kazimierzowskiej pod 1. 35. natrafili wczoraj robotnicy na jakiś masowy grób, z którego wydobyto około 60 czaszek ludzkich. Lekarz miejski dr. Kielanowski orzekł, że kości te leżały w ziemi paręset lat. Prawdopodobnie grób ten pochodzi z czasów oblężenia Lwowa przez watahy Chmielnickiego i Tatarów. Kości te zostaną prawdopodobnie dziś odwiezione na cmentarz Janowski.

Z WYSTĘPÓW MISTRZÓW DŁUTA I WYTRYCHA. Andrzejowi Porębskiemu, korespondentowi „Dziennika Chicagowskiego“, bawiącemu chwilowo we Lwowie, skradziono w tramwaju portfel z kwotą 62 dol. i 150 zł. i paszport zagraniczny.

Z mieszkania A. Borzemskiego przy ul. Tarnowskiego skradziono rzeczy, wartości 150 zł., zaś z mieszkania J. Kolębowej, dozorczyń realności przy ul. Żółkiewskiej 1. 10 skradziono różne części ubrań, wartości 100 zł.

Jakaś nieznanego nazwiska dziewczyna zjawiła się w mieszkaniu Pauliny Ojeńnik, dozorczyń realności przy ul. Czackiego, z prośbą o nocleg. Korzystając z chwilowej nieobecności O. skradła ona różne rzeczy, wartości 100 zł. i zbiegła z łupem.

—:—:—

Poszarpany przez pociąg pod Skniłowem

Wypadki przejechań przez pociągi kolejowe w okolicach podlwofiskich w ostatnich czasach mnożą się nagminnie. We wszystkich wypadkach winę ponoszą ofiary wypadków bądź przez brak uwagi, bądź też wskutek lekkomyślnego igrania z niebezpieczeństwem.

Wczoraj zdarzył się znów na rampie pod Skniłowem wstrząsający wypadek poszarpania mężczyzny przez lokomotywę pociągu osobowego.

23-letni Jan Kociusko, zam. w Krotoszynie, szedł po godzinie 5-tej rano wraz ze swym kolegą Stanisławem Kurkowskim na robotę do Lwowa. W chwili gdy obaj znajdowali się przed rampą w Skniłowie, nadje-

chał pociąg osobowy. Kociusko, spiesząc się, nie chciał czekać na przejazd wagonów, lecz postanowił przebiec tor na drugą stronę. Nie zdążył jednak tego dokonać, gdyż dostał się pod koła lokomotywy, która wlokła nieszczęsnego na odległość 30-tu metr.

Jak się następnie okazało Kociusko doznał złamania obu rąk i nogi oraz rozbicia czaszki tak, że

KROK WYPLYNĄŁ

na zewnątrz. Nieszczęsny zginął na miejscu.

W kilka godzin później przybyła komisja sądowo-lekarska na miejsce wypadku, poczem zwłoki ofiary własnej nieostrożności zabrano do kosznicy miejscowego cmentarza.

Rabunek w ogrodzie Kościuszki.

Plagą ulic miasta, szczególnie wieczorami są własnające się młode kobiety poszukujące lekkiego zarobku. Wskutek ogólnego zubożenia i nadmiaru dziewcząt uprawiających ten proceder nie powodzi im się świetnie. Te też często kradną portfele przygodnym swym „ofiaram“.

Onegdaj w jednej restauracji przyłgnęły dwie podobne istoty, wraz ze sławym kochankiem, do zabawiającego się tam Józefa Hanuszka Towarzystwo to odprężyło następnie H. do domu. W ogrodzie Kościuszki osobnik ów zażądał od H. pieniędzy na piwo. Gdy Hanuszek odmówił, wówczas jedna

z kobiet pchnęła go kilkakrotnie nożem w plecy i rękę. Oszołomionemu napadem 11. zrabowano pugilares z kwotą 24 zł z którym to łupem cała szajka zbiegła.

Poszkodowany, po zaopatrzeniu w Pogorzał, powiadomił o wypadku policję, która ujęła następnie w ul. Gródeckiej dwie kobiety z pod lekkiego znaku a to: Michalinę Derkarz i Józefę Holotę, zam. przy ul. Ryckarskiej. — Poszkodowany rozpoznał w nich sprawczynie napadu i poranienia. Osadzono je w areszcie, za towarzyszem ich zarządzono poszukiwania.

—:—:—

Z sali sądowej.

Wyrok w sprawie Pavkarta „nietykalny“.

Prokurator Sywulak przedłożył akta — rozprawy inż. Pavkarta w sprawie fałszerstwa 100-dolarów, lek nadprokuratorowi do zadecydowania, czy zażalenie nie mażności — należy wnosić, czy nie.

Stwierdzono jednak, że żaden moment przebiegu procesu nie może być zaczepiony, przeto zadecydowano, iż nie ma podstawy do wniesienia zażalenia nie mażności.

O zabójstwie kolegi.

W sprawie zabójstwa Włodysława Tarnawskiego przez kolegę Włodzimierza Janczuka, zapadł wczoraj wyrok po dwudniowej rozprawie.

Sędziowie przysięgli po półgodzinnej naradzie zażądali od przewodniczącego trybunału skrócenia w p. tan'u głównem zdania, iż oskarżony działał z rozniewem. Następnie pytanie zmienione zażwierdzono 8-ma głosami.

Pozatem zatwierdzono 12-ma głosami, trzecie pytanie dodatkowe, iż oskarżony — strzelał do kolegi w przystępie chwilowego zaburzenia umysłowego.

Trybunał wobec tego uwolnił oskarżonego od winy i kary, którego wypuszczono na wolność po 9-cio miesięcznym areszcie śledczym.

Strzelali — czy nie strzelali ?

W Barłatowie pewnej nocy w miesiącu kwietniu b. roku ścigał tamtejszy policjant dwóch złodzieji, z których jeden oddał kilka strzałów karabinowych do posterunkowego. Pod zarzutem tej zbrodni aresztowano następnie tamtejszych mieszkańców Ostrowskiego i Stangreta, którzy onegdaj stanęli przed sądem.

Komendant tamtejszego posterunku PP. N. Czarnuszka zeznał pod przysięgą, że oskarżony Stangret przyznał się w śledztwie do oddania strzałów do policjanta.

Oskarżeni twierdzili jednak, że przez cztery dni trzymano ich na posterunku, —

Pogrożki Mussoliniego pod adresem Francji.

Jak wiadomo Mussolini po zamachu dokonanym przez Luzattiego wygłosił z balkonu swego pałacu w Rzymie przemówienie, w którym czyniąc aluzje pod adresem Francji, skąd przybył sprawca zamachu zapowiedział wprowadzenie kary śmierci na sprawców zamachów.

Pogrożki dyktatora Włoch pod adresem Francji zaznaczyły się w następujących słowach:

„Chcę tu powiedzieć kilka poważnych słów, które powinni dobrze zrozumieć ci, których one dotyczą. Jeżeli rzeczywiście — przywiązuje się wagę do przyjaźni z narodem włoskim, to zagranicą musi stać się karygodna tolerancja, która epizodami tego rodzaju, jak dzisiejszy, może łatwo wywołać

niebezpieczeństwo. Na podstawie dojrzałej rozważki jestem zdania, że potrzeba zastosować inne środki, aby zabezpieczyć trwałość ustroju faszystowskiego.

W związku z tem przemówieniem zwraca uwagę artykuł faszystowskiego pisma „Impero“, domagający się od Francji, aby wydalila ze swoich granic wszystkich włoskich emigrantów politycznych, którzy tworzą we Francji organizacje antyfaszystowskie i z których wyszedł sprawca zamachu na Mussoliniego. Emigrantów tych, zdaniem pisma, nie należy traktować jako przestępców politycznych (!) korzystających z prawa azylu, lecz jako zwykłych bandytów i zbrodniarzy.

—:—

Z VII. Zjazdu Polskiego Związku Drukarzy.

Po uchwaleniu licznych rezolucyj, dotyczących sytuacji w przemyśle graficznym — przeprowadzono wybory do Zarządu Gł. Komisji Rewizyjnej, Sądu Polubownego, redaktora „Wiadomości Graficznych“.

Do Zarządu Gł. wybrano 15 członków, w tem 9 z Warszawy i 6 z prowincji.

Z okręgu lwowskiego jako delegat do Zarządu Gł. został wybrany tow. A. Kusyk, zaś do Komisji Rewizyjnej tow. J. Riedl.

Redaktorem „Wiadomości Graficznych“ wybrano ponownie tow. Burkota, dotychczasowego redaktora.

Prócz powyższych wyborów miano wyznaczyć delegatów na IV Kongres Klasowych Zw. Zaw., wobec tego jednak, że termin tego kongresu nie jest jeszcze ustalony — postanowiono wysłać po jednym delegacie ze Lwowa, Warszawy i Łodzi.

Na wniosek Zarządu Gł. uchwalono następnie rezolucję w sprawie 25-lecia międzynarodówki zawodowej, w której to rezo-

lucji wzywa się wszystkich pracowników — drukarskich do uczczenia tej uroczystości i do masowego występowania w szeregi klasowych Związków Zaw.

Zjazd uchwalił dalej wydawanie organu zawodowego w języku niemieckim, przeznaczony dla członków Związku, mówiących po niemiecku, przyczem pismo to będzie miało charakter biuletynu wobec zagranicy. Pismo to będzie się ukazywało w miarę potrzeb.

Uchwalono również wniosek o przyłączenie żydowskich związków prac. druk. w Warszawie do Polskiego związku pracowników drukarskich.

Na tem wyczerpano porządek dzienny obrad i przewodniczący Gottschalb dokonał zamknięcia Zjazdu.

Następny Zjazd pracowników drukarskich ma się odbyć w przyszłym roku w Poznaniu.

—:—

Jak się w Polsce popiera naukę.

WARSZAWA 15. 9. (A. W.). W Min. Oświaty rozważana jest obecnie sprawa podniesienia opłat, obowiązujących obecnie na Politechnice warsz. Czesne ma być podnie-

sione do 500 zł rocznie. Również podwyższone ulęgiłyby opłaty za egzaminy. Pogłoski te wywołały duże poruszenie w sferach studenckich.

Na marginesie.

Woli więzienie niż wolność.

„Arb. Ztg.“ przytacza wypadek, ilustrujący jaszkrowo stosunki socjalne, nad poziom których nie zdolała się jeszcze wzniesić Europa, mimo całej swej kultury i cywilizacji i które trwać będą, dopóki nie zostanie przewyżczony system, każący milionom pracować i cierpieć, aby klasy uprzywilejowanych jednostek wiodły pasorzytnicze życie na ciele ludzkości.

„Czy wiesz łaskawa pani — pisze dziennik — między podróżą nad jeziora włoskie, a podróżą do Paryża przybyła na kilka pięknych dni jesiennych do Wiednia, co się onegdaj stało w jednym z sądów wiedeńskich? Pewien człowiek, skazany na trzy miesiące ścisłego aresztu, usłyszawszy wyrok, zwrócił się do sędziego ze słowami:

— Mogłby mi pan, panie sędzio, dłuższą wymierzyć karę, ponieważ w areszcie dają przynajmniej jeść i nie potrzeba głodować.

Człowiek ten nie zainteresuje pani z pewnością: jest to bezrobotny, wydalony na zawsze z Wiednia, ponieważ był już siedm razy karany za kradzież, a i ostatnio popełnił wstrętną kradzież, która przywiodła go przed kratki sądowne: biednemu robotnikowi, śpiącemu na ławce, ukradł z kieszeni zegarek. Bądź co bądź, nie musi mu być dobrze na tym pięknym świecie, jeżeli przenosi areszt nad szeroko opiewaną wolność, ponieważ nie będzie się potrzebował troszczyć o najprymitywniejsze zaspokojenie żołądka!

Wszystko to brzmi bardzo banalnie i łaskawa pani nie odczuje drszczyków sensacji, jakie cię przenikają przy opisach egzystencji galerników francuskich. Ale trzy miesiące aresztu, przeżyte przy cuch-

nym kiblu więziennym, nawet dla człowieka, który niczego już się nie spodziewa, nie są czasem, przepędzonym w sanatorium. Tak jest na ogół. Mimo to dla tego włóczęgi oznaczają one spokój, zabezpieczenie regularnie podawanego wystarczającego, choć niezbyt smacznego pokarmu, uwolnienie od ciągłej obawy przed policjantem — oznaczają właśnie wytchnienie. Wytchnienie, nie podobne do tego, na jakie pozwolić sobie może małżonek pani, który przepędza sezon w Gostein, przemęczony kłopotami w banku, nadmiernym jedzeniem i brakiem ruchu“.

Ze sportu.

12. 9. R. K. S. — LEONIA 3 : 0 (walkower) zawody półfinałowe.

12. 9. R. K. S. — EKRAN 2 : 2 zawody towarzyskie. Bramki dla R. K. S. strzeżił Fojmes II. i Kuliński, dla Ekranu Kucharski. Sędzią p. Seeman dobry.

W niedzielę odbędą się rozstrzygające zawody o mistrz. kl. C. między R. K. S. a „Gwiazdą“ z Gródka Jagiell. we Lwowie na boisku Czarnych o godz. 9. rano.

X NADEŚLANE X

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Lekarz chorób dzieci

Dr. LILIEN powrócił
ul. Sykstuska 23. — tel. Nr. 788.

Z Komitetu rozbudowy miasta

Wczoraj wieczorem odbyło się w ratuszu zebranie komitetu rozbudowy miasta. Imieniem subkomitetu referował r. Pohoryles, stawiając wnioski o dalsze wyłączenie na poczet uchwalonych swego czasu, ale nie wypłaconych kwot: Spółce budowy domów dla oficerów 51.000 zł., weterynarii 91.000 zł., Spółce budowy tanich domów 60.000 zł.

Do magistratu wpłynęło ostatnio 24 prośb o udzielenie kredytów dodatkowych na budowę lub wykończenie domów. Uwzględniono tylko 20 podań na łączną sumę 219.500 zł.

Pozatem wpłynęło cztery podań na udzielenie kredytu, celem dokonania remontu domów, z tego trzy prośby o kredyt uchwalono na łączną sumę 25.000 złotych.

Jako rzecz charakterystyczną i godną wzmianki należy nadmienić, że wśród ubiegających się o przyznanie kredytu na remont domów, znajdował się dr. Westreich, adwokat we Lwowie, właściciel czteropiętrowej kamienicy na pl. Smolek i licznych wili w Krynicy.

Podanie dra Westreicha w którym domaga się przyznania mu 5.000 zł. kredytu wywołało wśród wszystkich zebranych słuszny protest i poruszenie.

Na wniosek r. dr. Dwernickiego uchwalono, by komitet rozbudowy stworzył komisję rewizyjną, składającą się z 5 członków, która by wszystkie powyższe podania poddała krytyce i uchwalila ewentualnie kolejność i wysokość pożyczek.

Obrady nad ogólnopanstwową ustawą przemysłową.

WARSZAWA. 15. września. (A. W.) Wczoraj odbyła się w Min. Przem. i Handlu konferencja przy udziale przedstawicieli 40 organizacji gospodarczych w sprawie rządowego projektu ogólnopanstwowej ustawy przemysłowej. Po zreferowaniu projektu wywiązała się dyskusja nad 3 sprawami objętymi projektem tej ustawy, a mianowicie nad: 1) formą wydawania pozwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw, 2) sposobem udowodnienia uzdolnień do wykonywania rzemiosł, 3) zagadnieniem, czy organizacje cechowe mają mieć charakter wolny czy przymusowy. Wobec tego, że zebranie nie ujawniło zgodnych poglądów w tych sprawach min. Kwiatkowski oświadczył, iż rząd zadecyduje w kwestjach spornych, biorąc pełną odpowiedzialność za odnośne rozporządzenia. Projekt będzie przedłożony Radzie Prawniczej, do opinii przed uznaniem go na Radzie min.

Aresztowanie szpiega bolszewickiego

WARSZAWA. 15. września. (A. W.) Wczoraj na stacji wileńskiej, aresztowano kurjera bolszewickiego, w chwili gdy urzędnik wydziału mobilizacyjnego Syczarski (z dyr. wileńskiej), wręczał mu tuż przed odejściem pociągu kopertę z aktami mobilizacyjnymi i pokwitowaniem odbioru 20 dol. Aresztowany Syczarski uprawiał proceder szpiegowski już od dwu lat. W związku z tą aferą aresztowano urzędniczkę wydziału mobilizacyjnego Mostrejkową.

O GEN. SIKORSKIEGO.

WARSZAWA. 15. września. (A. W.) „Rzeczpospolita“ podtrzymuje swe twierdzenie z eszef sztabu gen. Piskor złożył niedawno podanie o dymisję. Przyczyną tego kroku miało być odrzucenie propozycji szefa sztabu gen. w sprawie zaproponowania jednego z wyższych stanowisk wojskowych b. premierowi gen. Sikorskiemu. Min. spr. wojsk. odrzucił odnośne wnioski, polecając jednak równocześnie gen. Piskorowi pełnienie funkcji szefa sztabu gen. aż do dalszych rozporządzeń.

EKSCESSY FASZYSTOWSKIE W TRYJEŚCIE.

LUBLANA. 15. września. (Pat.) Dziennik „Jutro“ donosi z Tryjestu, że doszło tam do starcia między policją a faszystami. O ile dotychczas można było ustalić 1 faszysta został zabity, a 1 ciężko ranny. Po stronie policji jest więcej rannych. Wczoraj wieczorem ogłoszono w Tryjeście stan oblężenia.

Komunikat.

W Borysławiu w sobotę dnia 18 bm. o godz. 7-mej wiecz. w sali Domu Lud. odbędzie się ZGROMADZENIE w sprawie — Dnia Młodzieży robotniczej.

Perfidne wykrety naszych „żywcicieli“

Jak wiadomo, rząd chcąc zmusić agrarjuszy do zniżenia cen zboża, które pochowali aż do lepszej konjunktury zapowiedział że użyje przeciw nim środków represyjnych jak wstrzymanie dalszych kredytów i prolongaty dotychczas pobranych oraz energiczne ściąganie podatków. (jakby płacenie podatków nie było prostym obowiązkiem a ściąganie ich było środkiem represyjnym).

W odpowiedzi na to związek organizacji rolniczych przesłał rządowi memoriał, który kończy się następująco:

„Ograniczona podaż zboża nie jest bynajmniej, jak twierdzi komunikat ministerstwa, wynikiem świadomego powstrzymywania się rolników od sprzedaży zbiorów, ale jedynie skutkiem niepomysłnych warunków atmosferycznych. (!!!)

Wiadomo dobrze, że w Polsce mamy

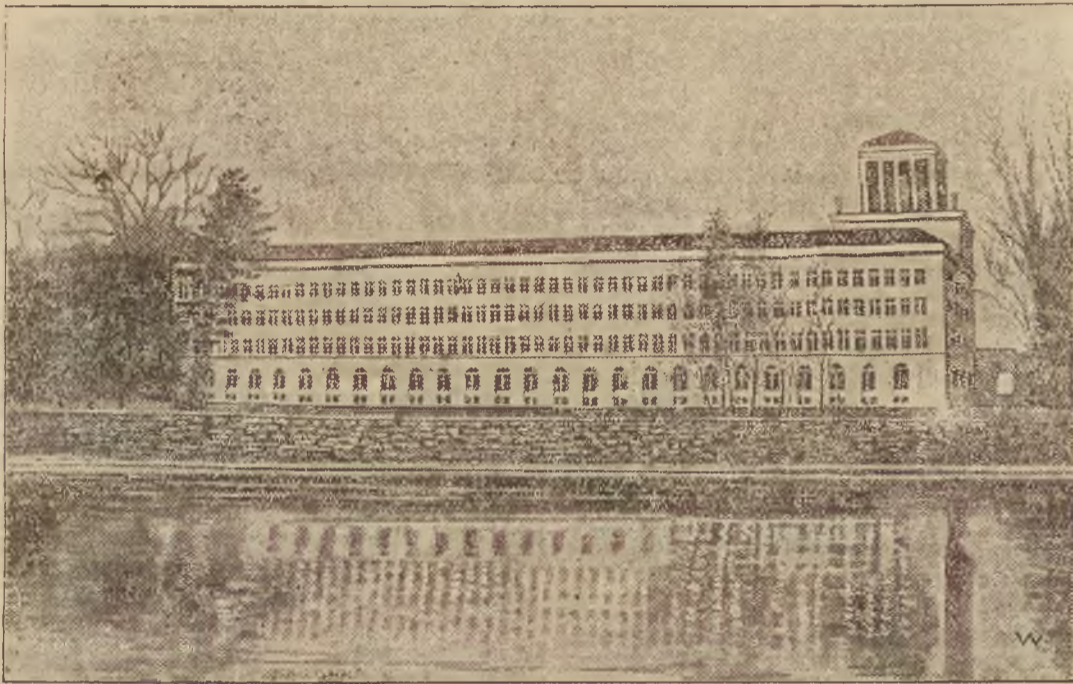
znikomą ilość rolników, którzy mogą pozwolić sobie na to, aby skorzystać z prawa wyczekania odpowiedniej konjunktury dla sprzedania wytworów swej produkcji.

W tych warunkach zastosowanie zapowiedzianych w komunikacie ministerstwa represyj podatkowych i kredytowych w stosunku do tych sfer producentów rolnych, które są głównymi dostawcami zboża na rynek krajowy, byłoby niesłusznym i niesprawiedliwym wymiarem kar za winy niepopelnione (biedacy), a ze stanowiska gospodarczego aktem wysoce szkodliwym w swych następstwach“.

Trzebaby tylko aby agrarjusze znanymi sobie drogami trafili do rządu i by rząd swe ostre zarządzenia cofnął.

U nas o to niestrudno.

Nowy gmach Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.



Zwalczanie gruźlicy przez Kasy chorych.

Referat dra Seidla na Zjeździe przeciwgruźliczym.

W uzupełnieniu sprawozdania z obrad zjazdu przeciwgruźliczego podajemy jeszcze w streszczeniu referat dra Seidla o roli Kas chorych w zwalczaniu gruźlicy.

Drugi dzień zjazdu poświęcony został tematowi: „Zapobieganie gruźlicy i jej zwalczanie w Kasach chorych w ramach ustawy o zabezpieczeniu na wypadek choroby“.

Referowali trzej lekarze: Dr. Rostek ze Śląska, dr. Sewerny Sterling z Łodzi i dr. Seidl z Lwowa.

P. dr. Rostek ilustrował szczegółowo formę i ducha ustaw niemieckich, podkreślając ten moment, że ustawy te powstały w Niemczech nie z motywów humanitarności, ale z czysto politycznych powodów, aby wytrącić atut z rąk zyskującej wówczas na sile i znaczeniu niemieckiej socjalno-demokratycznej partii.

(Mybyśmy się bardzo cieszyli, gdyby rząd polski i sironnictwo sejmowe chcąc nas pobić rozszerzyły obecną ustawę o ubezpieczeniu na wypadek choroby — i dokonały reszty ubezpieczenia społecznego — jak ubezpieczenie na starość, — na wypadek niezdolności do pracy, — dla wdów i sierót — których projekty od lat już spoczywają w tekach ministerjalnych. — Red.)

Dr. Rostek wskazywał, że podczas kiedy ustawa o ubezpieczeniach w Niemczech dalsze poczyniła postępy, zdobycze tej ustawy, pozostałe w dawnym zarobku pruskim, żadnych nie doznały udoskonaleń — dając się wyprzedzić postępowi ubezpieczenia w Niemczech.

Trzeci referent, t. dr. Seidl — wyraził żywe zadowolenie z tego, że jego interpelacja na przeszłorocznym kongresie przeciwgruźliczym w Krakowie (na którym w czasie dwudniowych obrad nie padło ani razu słowo „Kasa chorych“ uw. Red.) wydała tak pożądany skutek, i staje się ważnym punktem obrad tego zjazdu.

Wyraził następnie swoje zdanie, że ten zjazd reprezentujący w naszej Rzeczypospolitej ową wielką troskę o przyszłość zdrowotności narodu, ma prawo żądać zdania sprawy we walce z tak groźnym wrogiem, jakim jest gruźlica od

INSTYTUCJI KAS CHORYCH, KTÓRA MA POD SWOJĄ OPIEKĄ ZDROWIE 4 I PÓŁ MILJONA OSÓB — CZYLI PRZESZŁO JEDNĄ SZÓSTĄ CZĘŚĆ LUDNOŚCI (a po miastach i centrach przemysłowych 60 — 80 proc. ludności) i w której pracuje 1/3 część lekarzy w Polsce praktykujących.

Zaznaczył, jak instytucje Kas chorych dzięki wytrawnym i znakomicie wyszkolonym (w przedwojennych instytucjach ubezpieczeniowych) siłom, przetrwały szczęśliwie najcięższe czasy — i chociaż z większym wysiłkiem, jednak bez przerwy spełniały swoje zadania, i stale dążą do

UDOSKONALENIA I POLEPSZENIA SWEGO LECZNICTWA.

Dr. Seidl wyłożył pokrótce organizację kasy, warunki członkostwa, świadczeń, i sposób rozdziału rozchodów. Świadczenia dla członków wynoszą około 70 — 75 proc., administracja 10 — 12 proc., — ustawowy fundusz zapasowy 10 proc. — wpłaty do Związku 1 proc. — tak, że zaledwie kilka procent pozostawałoby na rozszerzenie świadczeń, inwestycje, konserwację — i to, gdyby inwestycje te inkasowały 100 proc. przypisów.

Ponieważ Kasy chorych dziś jeszcze inkasują zaledwie 67 — 79 proc. swych należności — z trudem tylko mogą zadośćuczynić gorącej swej chęci postawienia leczenia w Kasach jak najwyżej.

Wykazał następnie jasno na przykładach cyfrowych, porównując świadczenia Kas wielkich, jak Warszawa, Sosnowiec, Lwów i t. d. z możliwością świadczeń Kas małych, które zaledwie swoim elemen-

tarnym obowiązkom mogą nastarczyć, dając choremu lekarza, lekarstwą i zasilek — podczas kiedy

WIELKIE KASY WYSYLAJĄ TYSIĄCAMI CHORYCH DO SANATORJÓW, UZDROWISK I LETNISK.

jak niesłychanie ważną dla leczenia, a szczególnie dla zwalczania gruźlicy jest terytorjalność Kas — jak szkodliwe byłoby każde ich uszczuplenie i ograniczenie. Zwróciwszy uwagę na ogromny procent (szczególnie w Kasach okręgów rolniczych) nędznie zarabiających członków — którzy we wielu Kasach stanowią większość — i tak n. p. w całym szeregu Kas stanowią zarabiający poniżej 25 zł. miesięcznie 50 do 60 proc. członków, a wkładka ich miesięczna wynosi 1.62 zł. — i ci właśnie najbardziej potrzebują pomocy. Tu — powiada referent — kończą się możliwości Kasy. Temu zaradzić może jedynie mądra polityka ekonomiczna państwa.

Dok. nast.

Referentowi Dyrekcji poczt i telegrafów w odpowiedzi.

Karol Mitschke, referent Dyrekcji poczt i telegrafów, aby Kasie Chorych m. Lwowa i mnie w opinii zaszkodzić, napadł na mnie w „Słowie Polskim“ z dn. 11. bm. w Nr. 250.

Z prawdziwym wstrętem daję odpowiedź następującą:

Kontrolor Kasy Chorych m. Lwowa złożył relację, że żona „referenta“ Dyrekcji Poczt i telegrafów, Irena Mitschke prowadzi krawieczyznę i personelu do Kasy nie zgłasza.

Przeprowadzona kontrola bezprzecnie udowodniła, że służąca M. Z. pozostaje w stosunku służbowym od 1. II. 1923, a do Kasy została zgłoszona dopiero w r. 1925, a uczennica krawiecka J. O. zajęta od 1. listopada 1925 do Kasy wogóle nie była zgłoszona.

Zarząd Kasy nie zastosował do „referenta“ Dyrekcji poczt i telegrafów art. 16 ustawy z dn. 19. V. 1920 r. Dz. ust. 44 i polecił zrobić zwykłe doliczenie, które wynosi razem z wkładką ubezpieczonych 286 zł. 50 gr. „Referent“ Karol Mitschke zamiast uznać lojalność Zarządu wobec znanej biedoty urzędników państwowych i prosić o ratalne spłaty, prowokuje szereg karczemnych awantur. Ponieważ nie płaci opłat, spowodował egzekucję i edykt licytacyjny, a im dłużej „referent“ nie płaci, tem więcej wzrastają koszty.

„Referent“ K. Mitschke niezgodnie z prawdą przedstawia swoje zachowanie w moim biurze.

„Referent“ M. skoro wszedł z dyrektorem Salamandrem do mojego biura, osobiście mnie z miejsca zaczepił twierdzeniem, że wniósł rekurs przeciw wymiarowi należności, a ten ma zalegać w moim biurku, albowiem nigdy żadnego sprzeciwu nie widziałem. Kłamię p. Mitschke twierdzeniem, jakoby mnie zwolniono z wojska, gdyż sam się zwolniłem.

Kłamię p. Karol Mitschke, cytując rzekomą rozmowę z listopada 1918 r. albowiem od r. 1914 do r. 1924 byłem gościem w domu i nie miałem zaszczytu mówić z p. referentem a tam gdzie ja byłem nie było p. Karola Mitschkiego.

Gdybym rzeczywiście p. „referenta“ zwymyślał per „kanalja“ lub „prowokator“ suponuję, że p. „referent“ inną drogę winien obrać dla szukania zadośćuczynienia. Z jakichkolwiek pobudek jednak chwali się tem zwymyślaniem w prasie, nie przynosi to zaszczytu instytucji, w której jest „referentem“.

STANISŁAW ZAKRZEWSKI

ppułk. w stanie spoczynku.

Księża meksykańscy wrogami własnego państwa.

NOWY JORK 15 września. Meksykańska Rada kościelna postanowiła arcybiskupa w Guatolajara wysłać do Rzymu, aby złożył w Watykanie sprawozdanie z położenia w Meksyku. Arcybiskup jest zwolennikiem radykalnego kierunku, który odrzuca wszelką politykę kompromisową z rządem. W kołach duchowieństwa meksykańskiego panuje przekonanie, że Watykan wezwie wszystkie kraje katolickie do bojkotowania towarów meksykańskich dopóty, dopóki stosunki w Meksyku nie ułożą się na korzyść kleru katolickiego.

Kolejarze stanisławowscy o swych krzywdach.

W dniu 9. września br. w Stanisławowie odbył się, zwołany przez Zarząd Okr. ZZK., imponujący wiec ogólnokolejarski, którego porządek dzienny obejmował:

1. Sprawę uruchomienia mnożnej.
2. Ustawę emerytalną dla nieetatowych pracowników.
3. Reorganizację kolejnictwa, i
4. Wnioski.

Sprawy powyższe referował prezes Zarz. Okr. kol. Szalański Jan, który w obszernym przemówieniu, rzeczowo i dokładnie przedstawił przebieg interwencji przeprowadzonej przez W. W. ZZK. u p. premiera Bartiła i jej ujemny skutek. W toku swego przemówienia wspominał o podwyżce poborów przyznanej dla wojska, które jako element bezproduktywny nie zasługiwało na takie wyniesienie go ponad inne rzesze pracujące i w pocie czoła zdobywające chleb, odmalował dokładnie ciężkie i trudne położenie kolejarzy wobec nadchodzącej zimy.

Stwierdził następnie, że p. premier Bartel uczynił wielki nietakt, odnosząc się wprost z drwinami do delegacji C. K. P. P. i że aforyzm, przytoczony przez p. premiera, a streszczający się w słowach, że „głupi byłby ten, któryby — nie mając pieniędzy — wam je obiecywał“ pracownicy kolejowi są zmuszeni zmienić i zrozumieć w ten sposób, że „głupi byłby

ten, któryby — w obecnym tak ciężkim położeniu — dłużej czekał“. Gniew mas pracujących silnie się potęgował i wzmaga i o tem wiedzieć musi p. premier i Rząd.

Omówił również kol. Szalański ustawę emerytalną dla nieetatowych prac, przeciwstawiając jej dobre strony złym, które niestety liczebnie większe i poważniejsze zupełnie kasują te pierwsze i zwracając się do pracowników nieetat. wezwał ich do solidarności.

W jaskrawych barwach przedstawił nowy zamach na nabyte prawa kolejarzy, którego znów w postaci reorganizacji kolejnictwa, czynniki pozostające u steru pragną dokonać na szerokich masach pracowników kolejowych.

Po skończeniu referatu, przewodniczący odczytał rezolucję o treści zupełnie analogicznej do rezolucji uchwalonej na wiecu kolejarskim we Lwowie, odbytym w dniu 4. IX. br. i otworzył nad nią dyskusję, w której kolejno zabierali głos kol. koj.: Ochman, Wlazłowski, Bogusz, Tarnawski, Kliś i Uchman Stefan, którzy mniej więcej w jednych barwach przedstawiali ciężkie położenie pracowników kolejowych.

Odczytaną rezolucję jednogłośnie przyjęto i uchwalono, poczem przewodniczący wezwaniem zgromadzonych do należytego uczczenia obchodu 25-lecia Międzynarodówki Zawodowej — wiec rozwiązał.

Pan radca Liebhard szuka posady u dozorców.

Jak naszym czytelnikom wiadomo, olbrzymią większość dozorców domów, zorganizowanych w Domu Katolickim, przeszła wraz ze sztandarem do Związku „Praca“. Obecnie p. radca Liebhard wysłał pismo do Związku „Praca“ z prośbą o zwrot sztandaru ze Stow. „Praca“. Nadmienić należy, że p. radca Liebhard do dziś jeszcze posady dozorczy domu nie otrzymał.

Pan radca oczernia wszystkich przy pomocy emerytowanego, czy też napędzonego agenta Policji Państw. p. Sochy, rządzi jak król (może królik) udzielny nad garstką obalonych dozorców, chcąc się na gwałt dorobić w Domu Katolickim bezpłatnego mieszkania.

Panu radcy radzimy poszukać intratniejszego zajęcia i wygodniejszego pomieszczenia.

Kościół prawosławny domaga się zwrotu części Placu Saskiego.

Metropolita kościoła prawosławnego w Polsce, Djonizy, zwrócił się do prezydenta miasta Warszawy z prośbą „o zwrot kościołowi prawosławnemu w Polsce części placu Saskiego, ewentualnie o nawiązanie z władzami kościelnymi pertraktacji, celem nabycia przez miasto tegoż placu lub wreszcie o wyjednanie wywłaszczenia tejże nieruchomości na użytek publiczny.

Ządanie swe metropolita Djonizy, działający w imieniu władz kościelnych prawosławnych w Polsce, opiera na tem, że nieruchomość ta w czasie budowy soboru na pl. Saskim nabyta była pod budowę soboru i jego przynależności.

„Sobór powyższy — pisze metropolita Djonizy — wybudowany został ze składek wyznawców wiary kościoła prawosławnego należących do warszawskiej prawosławnej diecezji, którzy obecnie — wobec usunięcia soboru i jego przynależności z pl. Saskiego, zgłaszają się do mnie i do obecnej reprezentacji prawnej kościoła prawosławnego w Polsce, powstałej na zasadzie tymczasowych przepisów o stosunku rządu polskiego do kościoła prawosławnego w Polsce z d. 30. I. 1923, domagając się zwrotu gruntu z podwyższej nieruchomości, zajętej obecnie przez miasto pod część pl. Saskiego“.

Z Teatru Małego.

„Azais“,

komedja w 3 aktach L. VERNEUILLA.

Ze też nic na świecie nie jest bez „ale“. Krotchwila, która nie wyprowadza się z sypialnianych komplikacji, a mimo to jest zabawnie interesująca, gra zespołu potoczysta, swobodna, niepotykająca się o rafa, powstała z fałszywej obsady — i wobec tych warunków, wróżyć pełne powodzenie, reżyserja, która rozciąga przedstawienie na cztery godziny! Dotychczas niechce się zrozumieć, że żyjemy w epoce aeroplanów, że godzina naszego życia jest obecnie intensywniejsza niż dawniej miesiąc cały i że dla tego nerwy nasze reagują rychło znużeniem na wszelką przedłużającą się jednostajność, choćby ona była najbardziej zajmująca. Lubię bardzo jajecznicę z kiełbasą, ale gdyby mi ją kto kazał jeść przez godzinę, stałbym się po pewnym czasie ponury jak trumna! Trzeba się liczyć nie tylko z artystą, który chce się całkowicie wyżyć w swej roli, ale i z indywidualiami na widowni. Uwagi te odnoszą się wogóle do naszych teatrów: prawie zawsze i wszędzie przedstawienie przeciągnięte co najmniej o pół godziny. Winę tego ponosi głównie reżyserja, i reżyserowi potrzebna jest inwencja, aby sztuka mogła być przykrajana, przycięta, przystosowana do warunków sceny i czasu.

Tyle w przydługim nieważnym. O samem przedstawieniu mogę się tylko pochlebnie wypowiedzieć. I nasamprzód z całą przyjemnością stwierdzam,

że młode siły aktorskie, które mam sposobność obserwować od dłuższego czasu, a które znalazły pole pracy w Teatrze Małym, nabierają szczeroci artystycznej tężyzny i rutyny.

Mówię tu o pp. Posiadłowski, Nawrockim, Nęprzewskim i Dehnelównie. Partja ta swoje drugoplanowe role grała z pełnym umiarem i zrozumieniem kreowanych typów. Scylla i Charybda młodych adeptów sztuki teatralnej jest kabotynizm — i tylko ten, kto zdoła go uniknąć, może dopłynąć do celu.

P. Rasiński w roli przygłupiego barona dał światne wysiłki z swego bogatego repertuaru. Jedno tylko, jeśli mam być szczerzy: powszechnie lubiany ten artysta powinien nieraz dla typu, który przedstawia, rzec się „swojostoci“ swego humoru. P. Rasińska jak zawsze traktowała swą rolę z subtelnością i dystynkcją; p. Czajkowska, tak sympatyczna zawsze w rolach reżolutnych istotek żeńskich i tym razem grała z brawurą, niepozabawioną wdzięku. Z p. Orzechowskiego promieniowała wesołość, swoboda, naturalność — krótko mówiąc — te zalety, które cechują tego zdolnego artystę.

Sztuka VerneUILla, odpowiednio skrócona dla sceny, może być atrakcją. I radzę każdemu pójść, by ją zobaczyć.

Artur Cwikowski.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Z dnia.

„Jaka będzie Polka, taka będzie Polska“.

W „Tygodniku Ilustrowanym“ znalazł się charakterystyczny artykuł pióra p. Jana Augustynowicza, w którym rzucone są słowa potępienia na dzisiejszą kobietę, jakże oddaloną od dawnego, szacownego typu matrony polskiej. P. Augustynowicz nawołując kobiety do poprawy, do cofnięcia się ze złej drogi, konkluduje sentymentalnie: „Jaka będzie Polka, taka będzie Polska“. Czyż apel ten może się odnosić do rozpróżnionych jalek, do papug, które istotnie żyją tak, jak to zaobserwował p. Augustynowicz. One i tak tego apelu nie posłuchają, a kobiety pracujące w pocie czoła tego apelu nie potrzebują. Wszak 80 proc. kobiet w Polsce, to proletariuszki miejskie, uginające się pod brzemieniem pracy, ich pochylone grzbiety, twarde i posiekane ręce, ich twarze porażone cierpieniem i niedosytem nie nadają się zgola do utworzenia dzisiejszego typu „chłopczy“ i „póldjablic“.

W każdym razie warto posłuchać, jak o tych „wybranych“ pisze p. Augustynowicz:

„Matka naogół była matką, żona — żoną, nawet kochanka — kochanką. Panował — i nie zawsze faryzeuszowski — wstyd publiczny, panował specjalnie i nadspecjalnie wstyd publiczny — kobiety.

A dzisiaj?... Wstręt do posiadania dzieci, wstręt do karmienia ich, zbrodnicze usuwanie owoców poczęcia, wynaturzenia seksualne, szal rozwodów, niezliczone zdrady małżeńskie, narkotyzowanie się, palenie tytoniu i spożywanie alkoholu — to kwiatki najjaskrawsze. A poza tem heteryzm wyuczony i cyniczny: używanie szminek, ubieranie się „na pół goła“, zatracenie na płazach najelementarniejszej skromności, najgorliwsze i prawie codziennie warjackie uprawianie w dancngach i salach tańca tańców, o których nie śniło się przedtem nawet domom publicznym, seksualne prowokowanie wprost „dla sportu“ na każdym kroku męczyzny, uczęszczanie do pornograficznych teatrzyków (?) i kabaretów i „prywatne“ nucenie produkowanych tam śpiewek rozpustnych i korona tego wszystkiego — njeledwie generalna „wolna miłość“, nie w większości wypadków z wolną bodaj, lecz czystą miłością wspólnego nie mająca, równoznaczna zato najzupełniej z wolną i najwolniejszą — rozpustą.

Wyjarmiona w ten sposób „zwycięsko“ kobieta chęłpi się swą „samodzielnoscia“. Gardząc „sentymentalami“, „trzeźwo“ patrzy na życie. Stąd tyle dodatkowych załamań się męskich, nadużyć, złodziejstw, oszustw, defraudacyj, spekulacyj, nieuczciwości w handlu i przemyśle, łapownictwa, korupcji, wściekłej za wszelką cenę pogoni za groszem, albo — w wypadkach uczciwszych — osobistego ograniczania się męczyzny do minimum, wreszcie — długów. „Va banque“ tutaj także. Jest to ściśle związane z heteryzmem.

A dramaty i tragedje? Zabójstwa, poranienia? A całe dodatkowe bagno miazmatów moralnych!“

Bezrobotni artyści w Warszawie

będą dawali przedstawienia popularne.

Gromadka bezrobotnych znakomitych artystów warszawskich postanowiła urządzać popularne przedstawienia teatralne. W tym celu zabiega o uzyskanie wolnego dnia w teatrze Wjckim, tj. poniedziałku, w którym przedstawień operowych nie będzie. W ten dzień właśnie projektują artyści przedstawienia popularne dawnego repertuaru w możliwie dawnej obsadzie, z udziałem innych bezrobotnych artystów. Tych właśnie i to wybitnych, jest obecnie wiele. Impreza objąć ma także i sobotnie popołudnia dla przedstawień szkolnych. Przedstawienia te nieobliczone na dochód, po cenach niskich, dla żadnego z teatrów konkurencja nie będą. Artyści, w razie życzenia zainteresowanych czynników, będą dawali przedstawienia na peryferjach miasta. Impreza powstaje w porozumieniu ze Zw. Art. Seen Pol., a dochód z przedstawień, po potrąceniu kosztów, przelany ma być na schronisko weteranów sceny w Skolimowie.

Inicjatywę tej imprezy podjął reżyser i aktor teatru Narodowego, p. Paweł Owerłto, który obejmie kierownictwo techniczne. Dyrektorem artystycznym będzie p. Józef Śliwicki, redaktor Adam Zagórski, znany teatrolog i krytyk obejmie kierownictwo literackie.

Kinoteatry nie stanowią konkurencji dla teatrów.

Ciekawe spostrzeżenia dyr. teatru Szyfmana.

W rozmowie o sytuacji teatrów, dyrektor teatru Polskiego w Warszawie Szyfman, powiedział, co następuje:

— Sytuacja — powiada — naogół nie jest dobra w teatrze. Powody tego są rozmaite. Dotychczas często przypuszczano, że na ciężką sytuację teatralną wpływa konkurencja kinematografów. Zawsze byłem przeciwnego zdania, a w letnich miesiącach, w czasie strejku okazało się najjaśniej, że konkurencja ta nie odgrywa prawie żadnej roli. Teatr posiada własną publiczność; rezultat był taki, że w czasie dwumiesięcznego strejku kin frekwencja w teatrach bynajmniej nie wzrosła, a przeciwnie, zdarzył się nawet taki ciężki wypadek, że gdy kina zostały uruchomione, równocześnie frekwencja teatralna się powiększyła.

— W czym tedy leży przyczyna niedomagań?

— W pierwszym rzędzie zanik średniego stanu publiczności, która była podstawą finansową teatru. Następnie teatr współczesny nie ma dostatecznie silnego wyrazu, by zdobyć i opanować widza, co przypisać należy zwłaszcza brakowi odpowiedniego repertuaru. Ideałem teatru musi być formowanie światopoglądu współczesnego człowieka i szukanie najdoskonalszego wyrazu formy teatralnej. Tymczasem w twórczości powojennej autorów znalazło się zaledwie kilka utworów, które można uważać jako wyraz na-

szego pokolenia. Dzięki temu teatr tak często cofa się w przeszłość, nie znajdując zadowolenia w twórczości współczesnej.

— Jak się przedstawia obecnie frekwencja w teatrach?

— Naogół dobra, zasadniczo jednak niższa od przedwojennej, mimo często spotykanego sądu, że jest przeciwnie. O ile jednak przy utworach, które zdobyły powodzenie, frekwencja publiczności jest najwyższą o 10—15 proc. mniejsza, o tyle przy sztukach, które mają powodzenie średnie, albo nie mają go wcale, frekwencja spada do minimum. Gdy tak zwana „klapa“ gromadziła dawniej 1/3, 1/4, a w najgorszym razie 1/5 część sali — dziś przy „kłapie“ spotyka się teatry, wypełnione w 1/20, a bywało jeszcze mniej.

To zmieniło zasadniczo kalkulację i gdy przed wojną każdy teatr mógł znieść kilka niepowodzeń, nie narażając swego bytu, o tyle dzisiaj kilka niepowodzeń z rzędu może złamać najmocniejszą instytucję teatralną.

Pozatem dyr. Szyfman narzekał na zbyt wysokie płace aktorów i robotników teatralnych (?) no i zbyt wysokie ubezpieczenia socjalne.

Jak zwykle i jak każdy, który pracę bierze, a pracy nie daje.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Król Stefan“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Teresina“

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Azais“.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Azais“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Azais“.

— : : : —

Kazimierz Kamiński. Na zaproszenie dyrekcji Teatru Małego, zjeżdża do nas artysta o europejskim rozgłosie: Kazimierz Kamiński. Starsze tylko pokolenie pamięta występy Kamińskiego we Lwowie, które wtedy wypełniały teatry lwowskie po brzegi.

Mistrz Kamiński ma specjalny sposób gry, na który składają się niezrównana maska, pyszne ruchy oraz kapitalny sposób ujmowania psychologii odtwarzanej postaci, która w jego interpretacji żyje samostannym życiem i porusza ekspresją wyrazu.

Kamiński grać będzie tytułową rolę w komedji wiedeńskiego autora Baha p. t.: „Mistrz“. Występy Kamińskiego rozpoczną się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Teatr Bagatela. Cieszący się niebywałym wprost powodzeniem pierwszy program „Bagateli“ składający się z zabawnej farsy Pst! Pst! Pst!, rewji p. t.: „Haj! Haj! Haj!“ w której prym dzierzą Katia Masłowa i niewyczerpany w swoich satyrach Bronowski oraz bombi p. t.: „Ach tak!“ grany będzie dziś po raz szósty.

W próbach pełna zawikłani i dowcipu farsa „Koińska kuracja“ i „Rozbite zwierciadło“ Marka Twaina.

Teatr Wielki wystawia dziś w czwartek, 16. b. m. komedję Franciszka Langer: „Łatwiej przejść wielbłądowi...“ Nadzwyczajny sukces, jaki zdobyła ta wspomniana komedja, tryskająca słonecznym humorem i współczesnością, zapewnia jej długotrwałe powodzenie.

Sprawy partyjne.

Sekretariat Polskiej Socjalist. Partji Robotniczej w Czechosłowacji, komunikuje.

Do sekretarjatu naszej partji wpłynął list podpisany przez A. Kwietniowskiego gdzie donosi, że niiby z powodu tego, iż jemu niektorzy towarzysze w PSPR. dokuczają występuje z PSPR.

Otóż oświadczamy, że całe zgłaszanie wystąpienia z PSPR. ze strony Kwietniowskiego jest zbyteczne, ponieważ już komitet wykonawczy PSPR. na posiedzeniu 6. marca b. r. uchwalił: „Komitet miejscowy we Frysztacie ma odmówić Kwietniowskiemu przyjęcia za członka partji“.

Sekretariat P. S. P. R.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek, 17. b. m. o godz. 7-mej wiecz w lokalu „Dziennika Lud.“ Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków komitetu konieczna.

— : : : —

ZGROMADZENIE W DOLINIE odbędzie się w niedzielę, 19. b. m. Referat wygłosi tow. Sokołowski ze Lwowa.

— : : : —

ZGROMADZENIE W SOKALU, z udziałem referenta tow. Frankowskiego ze Lwowa odbędzie się w niedzielę 19. b. m. przedpołudniem.

— : : : —

Wiersz. młm. 1 egzemplowy zwykły za tekstem
12. Nadesłano Zł. — 28, w tekście Zł. — 29.

OGŁOSZENIA

Nr 1-ej str. Zł. — 70 Drobne ogł. za słowo Zł. — 10
Komunikaty Zł. — 45, zamiejscowe o 25%, drobne

SPECIALISTA CHOROZ WENERYCZNYCH I SKORNYCH

Dr. I. Mund b. sekundarjusz szpitala wiedz. i lwowsk., ord. 8—10, 12—1. 3—6, w niedzielę od 9—1, Lwów, Asnyka 1, (róg ul. Pańskiej). Telefon Nr. 48—01.

Łóźka, siatki, naczynia, narzędzia — tanio poleca dla przyjezdnych — firma

„Martulus“ handel L w ó w
żelaza Trybunalska 1.

Wyroby z marmuru i terasso

budowlane, cementarne, meblowe i galanteryjne
wykonuje pracownia 317—

Kornela Żelaszkiewiczza
Lwów, ul. Uboz 3 (górnym Łyczaków).

Księgarnia Ludowa

Lwów, ulica Szajnochy L. 2.

poleca na sezon szkolny

KSIĄŻKI

do szkół powszechnych, średnich i zawodow.

Członkom Związków Zaw. ulgi w spłatach ratalnych.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

NAUCZYCIELKA władająca biegle językiem polskim, ruskim, niemieckim i francuskim z gruntowną znajomością literatury poszukuje posady. Warunki skromne. Adres: Nauczycielka Strzy ul. 3 Maja 46 u WP. Bartników.

STUDENT poszukuje lekcji z zakresu niższych klas gimnazjalnych, lub powszechnych po najniższej cenie. — Zgłoszenia do Administracji Dziennika L. pod »zdolny«.

ZDOLNA KUŚNIERKA szuka posady. Wiadomość: Lwów ul. Murarska l. 33 parter ganek.

PANIENKA z praktyką biurową, maszynistka szuka posady. Zgłoszenia do Adm. »Absolwentka«.